



Proście o pokój dla Jeruzalemu! (...) Pokój niech panuje w murach twoich,  
a spokój w twoich pałacach!  
*Ps. 122:6-7*

## Rozmowy pokojowe prowadzące do... nikąd

Większość ludzi świadoma jest faktu, że rozmowy pokojowe prowadzone przez amerykańskiego sekretarza stanu – Johna Kerry’ego, napotkały pewne przeszkody. Izrael pragnie rozmów, również palestyńscy liderzy wydają się skłonni do rozmów – do określonego stopnia. Abbas i jego współpracownicy postawili ogromne przeszkody na ścieżce jakiegokolwiek przyszłego porozumienia pokojowego. W dodatku wyklarowało się ostatnio, że palestyńska „ulica” nie zgadza się na rozmowy pokojowe.

W sobotę, 25 stycznia, tysiące palestyńskich Arabów zebrało się w miastach położonych wzdłuż Zachodniego Brzegu żądając, aby ich liderzy wycofali się z udziału w rozmowach pokojowych z Izraelem, w których pośredniczą Stany Zjednoczone. Demonstracje zorganizowane przez palestyńskie lewicowe ruchy polityczne ostro skrytykowały pokojowe propozycje amerykańskiego sekretarza stanu – Johna Kerry’ego, gdyż uznały, że sankcjonują one prawnie „izraelską okupację” (wg agencji prasowej „Ma’an” w Betlejem).

Izrael już od dłuższego czasu utrzymuje, że jedną z zasadniczych przeszkód na drodze do pokoju jest zaniedbanie ze strony palestyńskich władz, aby pouczyć swój naród, by nie przeciwstawiał się kompromisowemu porozumieniu pokojowemu z Izraelem. Dla Palestyńczyków, włącznie z ich liderami, oznacza to „wszystko albo nic”. Również w sobotę, starszy członek rządzącej w Palestynie partii – Fatahu, powiedział arabskim mediom, że nadszedł czas, aby Palestyńczycy zaniechali negocjacji i wznowili używanie siły wobec Izraela. Tawfik Tirawi powiedział: „Musimy na nowo podjąć działanie, gdyż może ono wiele zmienić. Rozumiem przez to opór w jego każdej postaci”. Powiedział tak na antenie kanału satelitarnego al-Mayadeen nadającego z Bejrutu. Ci, którzy dobrze znają naturę tego konfliktu, wiedzą, że „opór w jego każdej postaci” oznacza samobójcze ataki bombowe oraz inne ataki terrorystyczne wymierzone w izraelskich cywilów (wg magazynu „Israel Today”).

W wyniku tego wydaje się, że wreszcie nawet najbardziej liberalnym głosom w Izraelu otwierają się oczy (tzn. zaczynają dostrzegać prawdziwe problemy związane z rozmowami pokojowymi). W wywiadzie udzielonym w weekend izraelskiemu kanałowi informacyjnemu „Channel 2” minister sprawiedliwości, Tzipi Livni, która jest odpowiedzialna za negocjacje z Palestyńczykami, powiedziała, że stanowisko palestyńskiego lidera Mahmuda Abbasa jest „nie tylko nie do przyjęcia dla nas, lecz również dla całego świata, i jeżeli nadal będzie przy nim trwał, wtedy to Palestyńczycy zapłacą cenę”.

Uwagi takie są nico szokujące dla wielu Izraelczyków, gdyż Livni przez długi czas była jednym z najbardziej żarliwych obrońców Abbasa jako realnego partnera pokojowego. Mimo to Livni nie straciła optymizmu, upierając się, że nie można dopuścić, aby na negocjacje miała wpływ ankieta przeprowadzona przez „Channel 2” pokazująca, że 87% Izraelczyków uważa, iż prowadzone obecnie negocjacje nie doprowadzą do układu pokojowego.

Livni stanowczo stwierdziła, że jeżeli zostaną wysunięte sensowne propozycje pokojowe, większość Izraelczyków zmieni swoje zdanie i poprze te negocjacje. Z całym szacunkiem, ale w swojej postawie minister sprawiedliwości może być równie zwiedziona, co i niektórzy Palestyńczycy.

## Minister obrony, Mosze Jaalon, „obraża” Johna Kerry’ego

Jak podała izraelska gazeta „Yediot Aharonot”, Mosze Jaalon, skrytykował ostatnio rozmowy pokojowe prowadzone przez amerykańskiego sekretarza stanu, Kerry’ego, jako „nie warte papieru, na którym zostały wydrukowane” oraz coś, co nie zapewni żadnego bezpieczeństwa Izraelowi. Jaalon miał też nazwać Kerry’ego „niewytłumaczalnie natrętnym” i „mesjańskim” w swoich wysiłkach, aby nakłonić obie strony do porozumienia pokojowego. Powiedział: „Kerry nie może mnie nauczyć niczego odnośnie konfliktu z Palestyńczykami”. Ostatnie zdanie jest niewątpliwie prawdziwe.

„Ocalić nas może”, powiedział Jaalon, „jedynie sytuacja, gdy John Kerry dostanie Nagrodę Nobla i zostawi nas w spokoju”. Uwagi te spowodowały dyplomatyczną burzę po obu stronach oceanu. Liderzy w Izraelu odcinają się od wypowiedzi Jaalona, natomiast Stany ostro skrytykowały go za „obrażanie” Kerry’ego. Sam Jaalon odstąpił później nieco od swoich uwag, mówiąc: „Chociaż są pewne nieporozumienia pomiędzy nami a Amerykanami w naszych rozmowach, nie powinny one przyćmić naszych wspólnych celów i interesów”.

Jaalon, uważany za „jastrzębia obrony”, już wcześniej publicznie wyrażał sceptycyzm odnośnie planów względem Izraela, aby wycofali się z Zachodniego Brzegu oraz stanowczo przeciwstawiał się opuszczeniu Doliny Jordanu przez Izrael.

Według doniesień, Jaalon nieoficjalnie powiedział, że amerykański plan bezpieczeństwa, który mógłby rzekomo ułatwić bezpieczne wycofanie się Izraela i który nawołuje do zaawansowanego elektronicznego nadzoru na Zachodnim Brzegu zamiast obecności wojsk izraelskich, tak naprawdę doprowadziłby do tego, że „lotnisko Ben Gurion i Netanja stałyby się celami pocisków raketowych”, czemu może zapobiec jedynie „nasza stała obecność w Judei, Samarii i Dolnie Jordanu”.

Kerry powiedział ostatnio naiwnie, że jego propozycja bezpieczeństwa doprowadziłaby do tego, że izraelska wschodnia granica stałaby się spokojniejsza niż granica pomiędzy Stanami a Kanadą. Jaalon powiedział, że poczuł się, jakby Kerry postrzelił go w plecy: „O czym ty mówisz?”. Słyszając takie niemądre uwagi płynące z USA, muszę przyznać, że zgadzam się z Jaalodem, przynajmniej jeśli chodzi o tę kwestię.

Jaalon powiedział też: „Dajecie nam plan oparty na zaawansowanej technologii – satelitach, sensorach, pokojach narad z ekranami telewizyjnymi – ale bez obecności naszych sił w terenie. W jaki sposób technologia ta nam pomoże, gdy terrorystyczne oddziały salafitów lub islamskiego dżihadu spróbują zaatakować izraelskie obiekty? Jak satelity powstrzymają przemysł raketowy, który rozwija się w Nablus, z którego wystrzeliwane będą rakiety w kierunku Tel Awiwu i środka kraju?”

Skrytykował też ostro prezydenta Autonomii Palestyńskiej – Mahmuda Abbasa, podkreślając, że swoją utrzymującą się władzę na Zachodnim Brzegu zawdzięcza jedynie Izraelowi. „Z chwilą gdy opuścimy Judeę i Samarię, jego rządy się skończą”, powiedział Jaalon. „W praktyce wygląda to tak, że przez ostatnich kilka miesięcy nie prowadziliśmy rozmów z Palestyńczykami, lecz z Amerykanami”.

Ubolewał też, że Palestyńczycy nie musieli jeszcze zrezygnować z niczego w toczących się negocjacjach pokojowych, podczas gdy Izrael musiał „uwolnić morderców”. Odniósł się tu do serii uwolnień palestyńskich więźniów. W ostatnich miesiącach zostało uwolnionych 78 Palestyńczyków skazanych na wiele lat za terror. „Dość tego!”, ogłosił Jaalon (wg „The Times of Israel”, 27 stycznia).

## Izrael ponownie rozważa swoją rolę w wojnie syryjskiej

W specjalnym briefingu dla zagranicznych korespondentów w piątek, 24 stycznia, wysokiej rangi oficer wywiadu, pod warunkiem zachowania anonimowości, poinformował, że na terenie Syrii działa ponad 30 tys. bojowników połączonych z Al-Kaidą. Stanowi to ogromny wzrost w porównaniu z 2 tys. dżihadystów obecnych tam dwa lata temu. W związku z tym, że dżihadysty sprawują kontrolę nad terytorium Syrii przy północnej granicy z Izraelem, oficer ten powiedział: „wiele rozmów prowadzonych jest za zamkniętymi drzwiami odnośnie możliwości ponownego rozważenia naszej strategii” neutralności w syryjskiej wojnie domowej (wg „Debkafile”, 25 stycznia).

Z tych ujawnionych informacji wynika, że po raz pierwszy w czasie trwania trzyletniej wojny domowej Izrael może podjąć przygraniczne działania zbrojne, aby powstrzymać to bezpośrednie zagrożenie. Izraelski oficer podkreślił w swoim briefingu, że islamskie grupy rebelianckie gromadzące się w Syrii otwarcie zagroziły, iż po upadku Assada, zwrócą się przeciwko Izraelowi.

Oficer ten powiedział też, że kolejnych 1200 bojowników stowarzyszonych z Al-Kaidą pojawiło się w rządzonej przez Hamas Strefie Gazy. Ponadto pogłębiła się koordynacja pomiędzy oddziałami Al-Kaidy w Syrii oraz na egipskim Synaju, gdzie lokalni zwolennicy salafitów utworzyli dżihadystką koalicję zwaną Ansar Beit al Maqdis (the Jerusalem Front). Jak donosi „Debkafile” front ten przeprowadził w piątek cztery ataki terrorystyczne w Kairze, w których zginęło 6 osób, a ponad 60 zostało rannych. Pokazało to po raz pierwszy możliwość skoordynowanych ataków terrorystycznych w stolicy Egiptu.

W zeszłym tygodniu, salafici z Synaju wystrzelili dwa pociski typu Grad na izraelskie miasto Ejlat. Miało to miejsce po serii ataków na izraelskie siły i licznych napaściach kończących się śmiercią na egipskie obiekty militarne na Synaju. Siły Obronne Izraela nigdy wcześniej nie ujawniły danych odnośnie skali rozlokowania Al-Kaidy w Syrii, czy też skoncentrowania sił Al-Kaidy na granicy z Izraelem. Doniesienia polityczne, które przedstawił ten oficer, wyjaśniają powody potencjalnej interwencji Izraela w Syrii w celu odparcia niebezpieczeństwa z północnych miast i wiosek izraelskich.

## Izrael celem ataku po Syrii i Iraku

Tysiące bojowników z muzułmańskiego świata oraz z Europy i Ameryki Północnej przybyło do Syrii, aby wesprzeć działające tam grupy powiązane z Al-Kaidą. Mają w planach założenie ogromnego islamskiego państwa w samym centrum Bliskiego Wschodu. Według źródeł antyterrorystycznych i wojskowych, do wniosków tych doszli eksperci wywiadu. W pierwszej kolejności państwo to ma zająć ogromne tereny należące do Iraku i Syrii, a potem jego założyciele zwrócą się przeciwko Izraelowi i Jordanii. Mówią jednak, że jeżeli ich pierwszy cel, jakim jest obalenie reżimu Assada, zostanie udaremniony przez sojusz pomiędzy Rosją, Syrią, Iranem i Hezbollahem, są gotowi zmienić kolejność i ruszyć od razu na Izrael.

Większość muzułman pragnie kalifatu, który obejmie Bliski Wschód i zjednoczy wszystkie ziemie muzułman, za wyjątkiem Izraela, który, jak liczą, nie będzie już do tego czasu istniał. Niektórzy pragną, aby ich stolicą była Ankara, inni, aby Bagdad, a nawet Damaszek. Maleńki Izrael, leżący pomiędzy kilkoma dużymi państwami arabskimi, potrzebuje naszych modlitw jak nigdy dotąd. Chociaż wiemy, że Izrael nie zniknie, to i tak bardzo potrzebuje naszego wsparcia, zarówno materialnego jak i duchowego. *Proszę, nie zapominajcie modlić się o pokój dla Jerozolimy.*

**Albowiem Pan wybrał Syjon i chciał go na swoje mieszkanie. Tu miejsce odpoczynienia mego na wieki; tu zamieszkać, bo upodobałem je sobie. Ps. 132:13-14**

W Mesjaszu,  
*Lonnie C. Mings*

tłumaczenie: *Kesja Gawel*